Nr. 280. Lwów — Niedziela dnia 10 Grudnia. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . 3 „ — „ w innych Państwach . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h. Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy osób i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o sprawach, zmianach mieszkań i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: 10 | św. Aleksandra Ż. | Paramona
Jutro: 11 | św. Łucyi i Ottylii | Jędrzeja Ap.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 7 m. 46, Zachód „ „ 3 m. 59
Długość dnia godzin 8 m. 13. Ubyło dnia od wczoraj 1 m.

Wrażenia z wycieczki na Litwę.

Otrzymujemy od osoby, która w zeszłym tygodniu jeździła do Wilna i świeżo stamtąd wróciła, następujące pismo:

Ledwośmy się znaleźli tydzień temu po tamtej stronie rosyjskiego kordonu, ogarnęła nas atmosfera powszechnego niepokoju, coraz większego, w miarę naszego oddalania się od granicy. Tuż za Brodami, na wszystkich stacyach kolejowych, ogromny natłok żydów, czekających na pociąg, którym mogliby wyjechać za granicę. Przy kasach biletowych ścisk i ażiotaż biletów. Pociągów mało i przybywają one z głębi państwa tak nabite podróżnymi, że na stacyach bliżkich granicy trudno znaleźć miejsce w wagonach. Natomiast pociągi odchodzące od granicy w stronę Kijowa, Odessy lub Wilna są prawie puste. Zwłaszcza nie ma w nich żydów. Widać ich tłumy tylko na stacyach: jedni obozują w oczekiwaniu miejsca w wagonach, inni przychodzą, aby się od podróżnych dowiedzieć, czy znowu nie było gdzie jakiej rzezi. W wagonach mnóstwo oficerów, żołnierzy i trochę miejscowych obywateli, jadących gdzieś niedaleko. Rozmowy toczą się tylko o panującej w państwie anarchii i o tem, czego się można spodziewać. Wszyscy przewidują wybuch hajdamaczyzny 6 grudnia według starego stylu, to znaczy 19 grudnia podług naszego kalendarza, a to dlatego, że w ten dzień imienin cara zamierzają podobno chuligany i czarne sotnie illuminować miasta pożarami, a wymordować „wrogów cara“, t. j. żydów, studentów i w ogóle surdutowców. Rozmowy toczą się także o przewidywanym strejku kolejowym dla wzmocnienia strejku pocztowego i telegraficznego. Panuje w wagonach obawa, że lada chwila pociąg stanie na którejś stacyi i już dalej nie pojedzie. Tak dojeżdżamy koleją poleską do granic Litwy. Tam mniej trwogi, ruch podróżnych większy, twarze ich spokojne. „U nas, chwała Bogu, cicho — wszyscy mówią — wprawdzie uwijają się między ludem podżegacze, którzy namawiają chłopów do najazdów na szlacheckie dobra, ale nie znajdują posłuchu, bo mówią po rosyjsku, czyli po kacapsku, a kacapów tu nie cierpią. Jedna tylko dotychczas zaszła zmiana: oto, chłopi białoruscy poznosili urzędy gminne, wójtom dali dymisye, pisarzy wypędzili, sami się rządzą i podatków nie płacą. Lecz stało się to jedynie dlatego, że po swojemu zrozumieli carski ukaz z 30 października. Jest w nim mowa o swobodzie prasy, a po rosyjsku prasa — „pieczat'“ (pieczęć). Otóż chłopi znają, i to z najgorszej strony, jedną tylko „pieczat'“ — wójtowską. Czy ślub, czy pogrzeb, czy jaka potrzeba do miasta, zawsze chłop musi otrzymać od pisarza gminnego drukowane świadectwo i zapłacić za nie kilkanaście kopiejek, a potem jeszcze tyleż dać wójtowi za przyłożenie pieczęci. Chłopi tedy wypędzili pisarzy, skonfiskowali drukowane świadectwa, a pieczęć wójtowską przymocowali na łańcuszku do stołu, aby każdy, komu potrzeba, brał sobie blankiet i wyciskał na nim pieczęć, nie płacąc za to ani kopiejki. To jest podług chłopskiego rozumienia „swoboda pieczati“, czyli swoboda prasy.

Wedle opowiadań podróżnych, gorzej jest na Żmudzi, to znaczy w kowieńskiej gubernii, w części wileńskiej i kurlandzkiej. Tam stronnictwo litwomańskie, protegowane do niedawna przez czynowników za polonofobię, swobodnie agitowało między ludem przeciw dworom i plebaniom. Doszło do tego, że na ludowe wiece litwomańskie przybywało po kilkanaście tysięcy chłopów. Na taki zjazd w Lidzie zebrało się w ostatnich dniach listopada podobno przeszło 60 tysięcy włościan. Uchwalono tam strejk służby folwarcznej i domowej, oraz układano się między sobą, jak bez kłótni podzielić się pańskimi gruntami. Strejk trwał jednak tylko kilka dni. Służba wróciła do pracy, ale nie chciała zawierać przyjętych tam półrocznych kontraktów, ponieważ najpóźniej za parę miesięcy nikt już nie będzie potrzebował służyć, bo każdy otrzyma kawał pańskiej ziemi: dziewczyna trzy morgi, krowę i pierzynę, a mężczyzna pięć morgów i albo parę koni, albo parę wołów. Z reguły cała wieś przychodziła do dziedzica, kłaniała mu się nizko i prosiła, aby przez swe wpływy sprawił, iżby jego grunta dostały się chłopom z tej wioski, a nie z jakiejś innej. Niektórzy, przypominając swe usługi dworowi, prosili dziedzica o protekcyę, aby mogli dostać grunta najbliższe i ogrody. Lecz niewszyscy mogli liczyć na taką protekcyę, więc ci postanowili odrazu wziąć to, co im się podobało, i tak się zaczęły zajazdy na pańską ziemię. Nadto litwomani przekonali chłopów, że jeżeli chcą litewskich szkółek i litewskich kazań, to powinni wziąć w posiadanie kościoły, plebanie i budynki szkolne. Chłopi, stosując się do tych nauk, wypędzili rządowych nauczycieli, a gdzieniegdzie także plebanów. Wogóle tedy na Żmudzi położenie jest dość przykre, lecz hajdamaczyzny nie było, nie ma i zapewne nie będzie.

W stolicy litewskiej Wilnie zaniepokojenie znacznie większe, niż na prowincyi, a to z powodu dość burzliwego nastroju żydów i zaburzenia w załodze. Żydzi albo są syonistami, albo członkami socyalistycznego „Bundu“, więc między sobą się kłócą i biją, ale zawsze zgodnie demonstrują przeciw rządowi. Wiadomo, że niedawno, na jednej z głównych ulic, wystrzelono z tłumu, otaczającego gubernatora hr. Pahlena, poczem policya, a następnie kozacy dali kilka salw. Poległo wtedy siedmiu, rannych ciężko zawieziono do szpitali kilkudziesięciu. Jeneralny gubernator jen. Freze zarządził śledztwo, które polecił przeprowadzić nie policyi, lecz sądowi. Śledztwo wykryło, że pierwszy wystrzał był dany przez tajnego agenta policyjnego. Wskutek tego odwołano hr. Pahlena. Otóż kiedy on się żegnał z policyą na placu przed gubernatorskim pałacem, jakiś młody żyd wyskoczył z dorożki, rzucił bombę i zaczął uciekać, ale tak sam stracił głowę, że uciekając, wpadł w zamkniętą uliczkę, prowadzącą do koszar. Tam go schwytano. Od wybuchu bomby zginął pomocnik policmajstra, jeden komisarz cyrkułowy, kilku policyantów i kozaków. Inni kozacy, rozjuszeni tym wypadkiem, wpadli na sąsiednią ulicę Zawalną i tratując publiczność, dotarli do placu przed prawosławną katedrą, gdzie zaczęli strzelać wzdłuż ulicy Niemieckiej, która naprawdę wcale nie jest niemiecką, lecz nawskróś żydowską. Tu poległo podobno 47 osób, zaś liczbę rannych różnie podają. Po tem zajściu żydzi utworzyli własną milicyę, uzbrojoną w rewolwery. Ilekroć pokaże się choćby najmniejszy kozacki oddziałek, wnet w różnych końcach ulicy odzywają się gwizdawki, żydzi w oka mgnieniu zamykają sklepy, a w bramach staje uzbrojona milicya. W ten sposób już kilka razy przyszło do małych utarczek, które Rosyanie nazywają „zabawami“ (patiecha). Oficerowie są znieważani na ulicach, a urzędników żydzi po prostu biją. Wskutek tego urzędnicy zaczęli chodzić w cywilnych ubraniach, a oficerowie pod eskortą kilku żołnierzy, wogóle jednak pokazują się oni rzadko. Gdy przedtem aż roiło się na ulicach od mundurów, teraz ich wcale nie widać. Inną osobliwością chwili jest to, że wszyscy się zarazili chorobą strejkowania. Strejkują lokatorowie, — to znaczy nie płacą za mieszkania, żądając zniżenia ceny o 20%; strejkują subjekci sklepowi, piekarze, rzeźnicy, stróże kamieniczni, służba szpitalna, nawet wojsko. Nikt nie płaci ani rządowych, ani miejskich podatków, więc też magistrat już oznajmił swym urzędnikom, że na 1 grudnia będzie mógł dać im tylko małą część pensyi. Wojsko właściwie jeszcze nie strejkuje, oparło się tylko utrzymywaniu wart przy gmachach urzędów cywilnych i podało swej władzy długi spis żądań, od których spełnienia zależy, czy zastrejkuje w przyszłości. Tych żądań jest okrągło 100, niepodobna więc wszystkich wyliczyć, ale oto główne: Pensya prostego żołnierza powinna wynosić nie 22½ kopiejki miesięcznie, jak teraz, lecz 3 ruble; służba pod karabinem nie 3½-letnia, lecz dwuletnia; przez czas służby żonatych żołnierzy rząd powinien utrzymywać ich rodziny; po wyjściu z wojska każdy żołnierz powinien otrzymać 150 rubli na gospodarstwo; będą zniesione sądy wojskowe, oficerowie muszą mówić do żołnierzy „pan“, do zamiatania koszar będą najęci osobni ludzie i t. d.

Cały ten nieład codziennego życia, rozluźnienie się wszystkich stosunków, brak poczty i telegramów, bo służba tych urzędów strejkuje, miliony strasznych pogłosek, przeważnie dziwacznych, a niemożliwych do stwierdzenia, to wszystko wytworzyło takie zdenerwowanie ogółu, że nie ma człowieka, któryby nie oczekiwał najokropniejszych wypadków, po prostu końca świata. Kto tedy może, likwiduje interesa i wyjeżdża za granicę. Z zamożnych ludzi nie ma już w mieście nikogo. Bogacz p. Mileski, który wyrobił sobie koncesyę na polski dziennik i począł go wydawać od 1-go października pod tytułem *Kuryer Litewski*, już się pomimo ogromnego powodzenia zniechęcił, więc redaktorom, których sprowadził z Warszawy, wymówił posady, a dziennik swój sprzedaje znanej firmie księgarskiej J. Zawadzkiego, sam zaś wynosi się za granicę. Firma podobno zaprosiła na redaktora dziennika politycznego znanego poetę p. Czesława Jankowskiego.

Kto chce z Wilna wyjechać, przedewszystkiem się dowiaduje, czy koleje nie zastrejkowały. W ostatni wtorek były one w ruchu. Siedliśmy tedy do pociągu, dążącego przez Polesie do Brodów. Wagony były przepełnione. Publiczność żywo omawiała bieżące wypadki, chwaliła strejki, demonstracye, walki uliczne, podziwiała śmiałość rosyjskich rewolucyonistów, ostro krytykowała rząd. Polacy jednak byli bardzo wstrzemięźliwi w wygłaszaniu zdań, za to Rosyanie popisywali się skrajnym radykalizmem. W Lidzie ktoś powiedział, że wszyscy żydzi opuścili pociąg, jak szczury, które zawczasu uciekają z okrętu, jeżeli on ma zatonąć. A ponieważ, wedle powszechnego mniemania, żydzi o wszystkiem wiedzą z góry, więc to, że opuścili oni pociąg, sprawiło wrażenie. Powstał niepokój i coraz się zwiększał, bo się dowiedziano, że może być strejk i pociąg stanie na jakiejś stacyjce — czy na długo? — ba, najmniej na dni 20-cia! Ładna historya! Humory odrazu skwaśniały, ale ponieważ pociąg wciąż pędził, więc była nadzieja, że przecież dojedziemy do Brodów. Już noc zapadła. Zimno było przenikliwe, nikt więc na stacyach nie opuszczał wagonów. Stanęliśmy w Baranowiczach, gdzie postój zwykle trwa minut 8, tym zaś razem minął kwadrans, potem pół godziny, a pociąg stał. Zdziwiona tem publiczność wysypała się z wagonów do dużej sali jadalnej, która — o, dziwo! — zmieniła się tym razem w jakąś salę wiecową. To cała służba kolejowa, zaczynając od naczelnika stacyi, a kończąc na ostatnim lampiarzu, obradowała nad zagadnieniem: czy się przyłączyć do powszechnego strejku kolejowego w całem państwie? Wyżsi urzędnicy, tworząc osobną grupkę, mruczeli między sobą, że te strejki, to skaranie boskie i prawdziwa rozpusta; także osobną grupę tworzyli najwięksi biedacy wśród służby kolejowej: przesuwacze wagonów, lampiarze, zamiatacze, — ludzie, których pensya bardzo mała nieco się powiększa dodatkami za każdą z osobna czynność; ci nie szemrali, lecz ciężko wzdychali, podnosili czasami zwieszone głowy i szeptali: „Boże, nie daj strejku!“ Ale liczny ogół średnich urzędników huczał groźnie i wykrzykiwał. Aż kiedy nareszcie jeden z tego ogółu zawołał: „Kto przeciw strejkowi, niech wystąpi naprzód!“ — nikt się nie poruszył. Tak zapadła uchwała strejkowania, jeżeli czegoś tam rząd natychmiast nie spełni. Nasz pociąg ruszył dalej, ale już z publicznością, usposobioną zupełnie inaczej, niż przedtem. Wszyscy cierpko ganili strejki, potępiali ruch rewolucyjny, narzekali na Wittego, że baba, i wołali: „Ot, Trepow, to mężczyzna, to charakter!“

Lecz z jakiego powodu miano strejkować? Oto, w Azyi Środkowej, na granicy afgańskiej, w twierdzy Kuszk, sąd polowy skazał w poniedziałek na śmierć inżyniera kolejowego Sokołowa i kilkunastu jego towarzyszy. Wyrok miał być wykonany we środę. Biuro związku kolejarzy w Taszkiedzie zatelegrafowało o tem biuru związku kolejarzy w Samarze, a stamtąd natychmiast dano o tem znać centralnemu biuru wszystkich kolejowych związków w Petersburgu. To centralne biuro zażądało od rządu unieważnienia wyroku i oddania Sokołowa z towarzyszami pod sąd ławy przysięgłych, a ponieważ rząd na to się nie zgodził, przeto centralne biuro petersburskie zawiadomiło o tem związki wszystkich kolei z zapytaniem, czy przystają na strejk? Właśnie nad tem zapytaniem rozprawiano w Baranowiczach, jak z pewnością rozprawiano o tem w owej chwili na wszystkich stacyach kolejowych w całem państwie. Wszędzie oświadczono się za strejkiem i zaraz wysłano o tem depeszę do centralnego biura kolejowych związków. Od tej chwili ono mogło znowu układać się z rządem i w razie potrzeby nakazać strejk.

O pół do 12-ej w nocy dojechaliśmy do stacyi w Sarnach i tu wnet, jakby iskrą elektryczną, przeleciała po wagonach wiadomość, że strejk! Pociąg już się stąd nie ruszy. Rzeczywiście, po chwili na peronie i torach zgasły światła. Służba kolejowa znikła. W pustej sali restauracyjnej podróżni pozostali sami — głodni, zziębnięci, bezradni. Położenie nasze istotnie było ogromnie przykre. Sarny — to zwykła poleska wioska. W księżycowem świetle leżała ona przed nami, jak na dłoni — mała, uboga, teraz oprószona śniegiem, a dokoła niej szpilkowy las, rosnący na mokradle. Czyż tu mamy ugrząznąć Bóg wie na jak długo? Narzekaniom nie było końca.

Wtem ruch powstał na stacyi. Po peronie, po torach biegali ludzie z latarkami. Do sali restauracyjnej wszedł naczelnik stacyi.

— Panowie! — zawołał — Nadeszła depesza z centralnego biura związków kolejowych. Rząd ustąpił. Wyrok na Sokołowa i towarzyszy zniesiono. Strejk skończony. Proszę do wagonów!

O 1-ej w nocy ruszyliśmy dalej. Podróżni cieszyli się jak dzieci, a chełpili się chyba jak Gaskończycy. „Ho! ho! — wołał jakiś jegomość w uniformie. — Byliśmy o jakie 200 lat po za Europą, a teraz wszystkie narody wyprzedzimy! Co tam Anglia, albo Szwajcarya! My nawet Stany Zjednoczone prześcigniemy. Bo Rosya kiedy się rozmacha, to wszystko roztrzaska, kamienia na kamieniu nie zostawi! Strejki — to siła. Dalipan, zuchy, ci kolejarze!“.

A inni potakiwali. Słychać było tylko wyrazy: roztrzaskać, zmiażdżyć, zdeptać, zrównać z ziemią — i więcej nic, nic!

Co do mnie, rad byłem, gdy o 11-ej w dzień pociąg nasz stanął nareszcie w Brodach.

Korespondencye.

Wiedeń 7 grudnia.

(Zajście w 28-mym pułku piechoty w Budziejowicach we właściwem oświetleniu).

(y). Gdy przed tygodniem dzienniki doniosły, że ministestwo wojny ukarało aresztem domowym kilkunastu podoficerów 28-go pułku piechoty, stojącego załogą w Budziejowicach w Czechach, za szerzenie wśród żołnierzy niedozwolonej agitacyi, wydało się to zarządzenie wielu niezrozumiałem, zwłaszcza, że nie było zupełnie wyjaśnione, jakiego to rodzaju agitacyę szerzyli owi podoficerowie i jakiem było ich przewinienie. Wiedziano tylko tyle, że rada miejska Budziejowic postanowiła uraczyć piwem i gorącemi kiełbaskami żołnierzy 28-go pułku, pełniących służbę pogotowia podczas demonstracyi socyalistycznych w tem mieście, a żołnierze nie przyjęli tego poczęstunku. To przecież nie może być uważane za przewinienie służbowe, ani też za tak niebezpieczny objaw czesko-niemieckiego antagonizmu, któryby usprawiedliwiał uchwałę, powziętą przez niemiecką większość reprezentacyi gminnej Budziejowic, domagania się, by ów stojący tam załogą 28-my pułk piechoty przeniesiony został do innego miasta.

Dopiero teraz wobec nadzwyczajnych zarządzeń militarnych, przedsięwziętych z powodu szerzenia się w Czechach agitacyi socyalistycznej, staje się zrozumiałym ów wyrok wydany przez ministeryum wojny na budziejowickich podoficerów za nieprzyjęcie owego pewnego rodzaju „daru honorowego“, ofiarowanego żołnierzom przez gminę w postaci piwa i kiełbasek. Mianowicie sprawa miała się tak, że podczas demonstracyi socyalistycznych, których ludność bardzo się obawiała, odkomenderowano jeden batalion 28-go pułku piechoty do pełnienia pogotowia w ratuszu budziejowickim. Na mocy upoważnienia rady gminnej udał się burmistrz do oficera, dowodzącego owym batalionem z prośbą, by pozwolił żołnierzom przyjąć przekąskę, ofiarowaną im przez gminę, tj. kiełbaski z chrzanem i piwo. Komendant zapytał żołnierzy, czy przyjmują ten poczęstunek i kazał tym, którzy go przyjmują, podnieść ręce w górę. Wszyscy żołnierze podnieśli ręce, wobec czego oficer oświadczył burmistrzowi, że w imieniu żołnierzy z podziękowaniem przyjmuje ofiarę gminy. Burmistrz posłał tedy pachołków magistrackich do restauracyi po piwo i kiełbaski. Tymczasem zaczęli podoficerowie obrabiać żołnierzy i łajać ich za to, że przyjęli poczęstunek, przyczem nie taili się ze swoimi skrajnemi teoryami i sympatyami dla socyalistów. „Wstydźcie się — mówili do żołnierzy — przyjmować śniadanie od przeklętych Szwabów. Co powiedzą na to wasi bracia, socyaliści? Powiedzą, że daliście się przekupić kuflem piwa i zdradziliście ich“.

W tym duchu przemawiali kaprale i plutonowi do prostych żołnierzy i ostatecznie dokazali tego, że gdy woźni magistraccy przynieśli dymiące się kiełbaski i wtoczyli wiadro piwa, żołnierze, którzy poprzednio na zapytanie kapitana, czy przyjmują poczęstunek, z zapałem podnieśli ręce w górę, teraz oświadczyli, że nie potrzebują ani piwa, ani kiełbasek. Wobec takiego oświadczenia komendant musiał zwrócić burmistrzowi nieprzyjęte przez żołnierzy przysmaki, co wywołało ogromne oburzenie wśród niemieckich członków budziejowickiej reprezentacyi gminnej. Jak widzimy tedy, nie ma tu nawet mowy o jakichś objawach buntu wśród czeskich żołnierzy, i gdyby żołnierze owi zaraz w pierwszej chwili byli oświadczyli się za nieprzyjęciem ofiarowanej im przekąski, to nie miałoby to zgoła żadnego politycznego znaczenia i dopiero owo późniejsze wmięszanie się podoficerów i ich propaganda socyalistyczna nadały całemu zajściu niezwykłe piętno i skłoniły najwyższą władzę wojskową do zajęcia się niem. Jak zaznaczyłem, wyżej, ukarani zostali tylko podoficerowie, przeważnie aresztem domowym, niektórzy jednak z nich, którzy okazali się zbyt gorliwymi agitatorami socyalistycznymi, ciemnicą i szpangami. Szeregowców zostawiono w spokoju. Zresztą dla wielu z nich było aż nadto dotkliwą karą to, iż musieli wyrzec się świeżutkich kiełbasek, których zapach już łechtał ich podniebienia i piwa, po które tylko rękę wyciągnąć potrzebowali.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. Objawia się tu wzrost poczucia narodowego we wszystkich warstwach społeczeństwa, oraz podnoszą się żądania uzyskania wpływu na rząd i spolszczenia instytucyi szkół.

Sroży się jeszcze tylko dyrektor Wzajemnego Towarzystwa Ubezpieczeń, Daniłowskij, a usunąwszy tylu urzędników Polaków, którzy dzięki poparciu społeczeństwa znaleźli posady w innych instytucyach, pragnie bezwzględnego zruszczenia całej instytucyi.

Za przykładem hr. Jakóba Potockiego także ks. Stanisław Lubomirski z Kuflowa wycofał z Towarzystwa swój kapitał, wynoszący milion rubli.

Wczoraj znów aresztowano kilkadziesiąt osób, a między niemi Walczaka, Stanowskiego, Rutschnera i Garbolewską.

Wypadki w Rosyi.

Berlin. Według wiadomości z Petersburga ma się już ku końcowi strejk urzędników pocztowych i telegraficznych. Dwie złożyły się przyczyny na skończenie strejku. Z jednej strony to, że zarząd strejku przychylił się ku socyalistom,, co oburzyło wszystkie konserwatywne żywioły wśród urzędników pocztowych i telegraficznych i wywołało rozłam i spory między tymi urzędnikami. Z drugiej strony energiczna postawa rządu. Rząd zagroził, że jeżeli do pewnego terminu urzędnicy nie wrócą na swe posady, to będą nietylko wydaleni z poczty i telegrafu, ale wogóle nigdy żadnej posady państwowej nie dostaną. Zagrożeni w swoim bycie urzędnicy, zwłaszcza żonaci i dzietni, oświadczyli, że nie chcą dalej trwać w strejku i poczynają wracać do pracy.

Helsingfors. Nowy generał gubernator Gerard przybył tu 6 bm. Przyjęła go reprezentacya miejska oraz tłum ludności okrzykami hurra. Na dworcu przyszło do zajścia małej wagi; rosyjski policyant i kilku innych Rosyan zajęło wyzywające stanowisko wobec tłumu i dało kilka strzałów, które nikogo nie trafiły. Generał gubernator był na posiedzeniu senatu, którego obrady toczyły się w języku fińskim, a treść mów tłumaczył generał gubernatorowi wiceprezydent Michelin na język francuski.

Rada państwa.

Wiedeń. Na czwartkowem posiedzeniu po odrzuceniu nagłości wniosku p. Choca 102 głosami przeciw 3, pos. Stein motywował swój wniosek nagły, żądający zaprowadzenia Unii personalnej, przyczem zwrócił się energicznie przeciw powszechnemu prawu głosowania, które w Austryi niemożliwem jest do przeprowadzenia, a ma tylko na celu wyrugowanie Niemców z parlamentu i musi doprowadzić do anarchii. Powszechne głosowanie nie sprowadzi tego wyniku, jakiego się spodziewa prezydent ministrów, łączący się z socyalistami i anarchistami. W końcu oświadczył się za wyodrębnieniem Galicyi i Dalmacyi i przyłączeniem dawnych prowincyj niemieckich do państwa niemieckiego.

Bar. Gautsch oświadcza, że uważałby za ubliżające swej godności odpowiedzieć choćby jednem słowem na twierdzenie mówcy, że rząd połączył się z socyalistami i że Radę państwa zwołał na życzenie socyalistów w dniu demonstracyi, oraz, że przez pośredników dostarczył pieniędzy na demonstracyę. Minister uważa jednakże za swój obowiązek stanowczo i jaknajenergiczniej zaprotestować przeciw wciąganiu Korony w dyskusyę, co uczynił w niebywały sposób p. Stein. Zapatrywania rządu na reformę wyborczą są dostatecznie znane.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Sejm rzeszy obradował dalej nad budżetem.

Sekretarz stanu Tirpitz uzasadniał przedłożenie marynarki, domagające się budowy 6 wielkich krążowników i powiększenia floty torpedowców do 144.

Pos. Bebel (socyalista) oświadcza, że mowa Bülowa wykazała, iż sytuacya zagraniczna nie jest wcale zadawalniającą. Mówca jednak zaprzecza, jakoby w angielskiej opinii publicznej panowała niechęć do Niemców, lub w narodzie niemieckim animozya do Anglii. W kwestyi marokkańskiej sytuacya nagle się zmieniła z powodu podróży cesarza do Tangeru, co było prowokacyą i u Marokańczyków wywołało niespełnione nadzieje, jak w r. 1895 depesza cesarza do prezydenta Krügera. Dwa te fakta wywołały u innych mocarstw największą nieufność do Niemiec. Dzięki błędnej polityce Niemiec w kwestyi marokkańskiej, Francya i Anglia ściśle ze sobą związały się. Dlaczego kanclerz nie dopuścił do przyjazdu Jaurèsa do Berlina, który przecież zawsze propaguje pokój z Niemcami? To postąpienie skompromitowało Niemcy wobec całego świata. W wojnie rosyjsko-japońskiej Niemcy zawiniły przez wmięszanie się do wojny w r. 1895. Nasza polityka we wschodniej Azyi jest szaleństwem. W Anglii są o wiele ostrożniejsi, tam milczą, ale działają, a ta gadanina u nas jest wielkiem niebezpieczeństwem. (Wielka wesołość). Że teraz nie przyszło do wojny, jest zasługą socyalistów. (Śmiechy na prawicy). Masy odgrywają teraz nową rolę w kwestyach zagranicznych. Ludy nie dają się już podjudzać do wojny, tylko jeżeli uznają cel polityki, to są za wojną. (Długotrwająca wrzawa; burzliwe protesty). Narody zachodnio-europejskie mogą swym panującym pokazać to samo, co naród rosyjski. (Niepokój). Pomnożenie floty zwraca się wyłącznie przeciw Anglii, która na wypadek wojny, wraz z Francyą, może swymi okrętami wybrukować morze Niemieckie. Rosya, wykluczona ze Wschodu, stanie się nam na Zachodzie niewygodną. Mówca zwalcza proponowane podatki na pokrycie kosztów floty i zakończył słowami: Jeżeli nie chcecie ojczyzny tak ukształtować, aby robotnik czuł się w niej dobrze i mógł jej bronić, wtedy robotnik wprzód się zapyta, czy warto jej bronić. Wówczas wy (zwracając się do prawicy) będziecie zgubieni.

Minister skarbu Rheinbaben odpiera niektóre wywody Bebla i stwierdza z naciskiem jego słowa o gotowości robotników do obrony ojczyzny na wezwanie cesarza. Minister zarzuca Beblowi, że chwalił zagranicę, a napadł na Niemcy.

Pos. Richthoffen (konserw.) oświadcza, że chętnie wotuje wydatki, potrzebne na utrzymanie pokoju. Trzeba zagranicy pokazać, że naród niemiecki zgodnie stoi obok cesarza. Rząd nie obchodzi się z ludem z pewnością gorzej, niż Bebel z redaktorami *Vorwärtsu*.

Co i o czem piszą.

Smutne wieści nadchodzą z Wiednia z Koła polskiego. Panuje tam podobno rozdrażnienie i roznamiętnienie, a takie starcia jak p. Kozłowskiego z dr. Piętakiem są na porządku dziennym. Wiedeński korespondent *Dziennika polskiego* wypowiada z tego powodu kilka bardzo słusznych uwag, które oby podziałały na zbyt krewkich ojców narodu. Pisze on:

W Kole polskiem źle się dzieje. Uprzytomnijmy sobie położenie. Rząd zapowiedział, że wniesie ustawę o powszechnem głosowaniu. Później sprecyzował nawet termin: wniesie ją w styczniu. Rzecz prosta, że zapowiedź takiego przewrotu wywołała w Kole konsternacyę, potem burzę, że zaczęły się słuszne rekryminacye z powodu zaskoczenia Koła, wyrzuty i żale. Ale hasło było już rzucone. Obecnie jeden za drugim z członków Koła oświadcza: jestem przeciwnikiem powszechnego głosowania, ale mimo to mam przekonanie, że po deklaracyi rządowej stało się ono koniecznością. Mała tylko grupa przeczy temu, ale bynajmniej nie zbyt stanowczo, sądzi tylko, że w każdym razie nie należy się jeszcze poddawać. Tak, czy owak, niemasz nikogo, któryby negował nawet prawdopodobieństwo wprowadzenia powszechnego głosowania. Jeśli jednak takie chociażby prawdopodobieństwo istnieje, to pierwszym obowiązkiem Koła jest zoryentować się w przyszłości, zebrać wszelkie daty, wezwać do współdziałania wszystkich przełożonych gmin, prezesów Rad powiatowych i t. d., ażeby wytworzyć sobie obraz, jakiem będzie usposobienie przyszłych wyborców. Już za 6 tygodni chce rząd wnieść gotowe przedłożenie, a Koło polskie nie ma jeszcze wyobrażenia o tem, jaki podział okręgów byłby dla interesów narodowych najmniej szkodliwy, jakie stanowisko zająć wobec miasteczek, należących dziś do gmin wiejskich, słowem, nie ma nawet początków jakiegoś narodowego katastru wyborców.

Stronnictwa niemieckie, każde z osobna, natychmiast po zapowiedzi rządu, powołały wszędzie do roboty swoich mężów zaufania, zbierają skrzętnie daty i z pewnością na czas będą przygotowane. Tymczasem Koło traci czas—jasno mówię— na

intrygach, rozbija się na frakcye, jedni propagują walkę *à outrance*, drudzy bezwarunkową kapitulacyę, a jeszcze inni czekają już na przyszłych wyborców i na gwałt stroją się w czerwone krawaty. Dziś jednak nie o to' idzie, by podnosić rekryminacye za przeszłość, lub przez bezwarunkowe poddanie się, szukać łaski na przyszłość, ale o to, by — jeśli ustawa z nami czy przeciwko nam byłaby uchwaloną — jak najmniejsza stąd dla polskości wynikła szkoda. Szacowanie szkody „na oko“, bez pozytywnych dat i informacyj, jest przelewaniem przez rzeszoto wody. Co chwila zdarza się w kuloarach słyszeć, jak jeden i ten sam powiat przedstawiają jedni jako zupełnie dla polskiego kandydata pewny, drudzy jako z góry stracony. Posła, który ma się za niezwyciężonego, drugi śmiało zalicza pomiędzy *morituri*, a w gruncie rzeczy wszyscy mówią na wiatr. Natomiast kwitnie w najlepsze zakulisowa intryga, zabawa w obalanie i ratowanie ministrów i podobne polityczne figle.

Można być największym powszechnego głosowania przeciwnikiem, a jednak należy liczyć się z możliwością jego wprowadzenia i być na ten wypadek przygotowanym. Gdyby dziś np. baron Gautsch zaprosił mężów zaufania Koła do przedłożenia mu projektu o rozdziale okręgów wyborczych w Galicyi, każdy przedłożyłby projekt inny, a żaden z tych projektów nie mógłby oprzeć się na jakimkolwiek poważniejszym materyale. Źle się dzieje.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 9 grudnia.

(Fundacya skarbkowska. — Regulamin dla stróżów.)

Na wstępie posiedzenia Rady miejskiej, p. prezydent Michalski zawiadomił Radę, że magistrat uchwalił już statut emerytalny funkcyonaryuszy kolei elektrycznej, poczem rozpoczęła się w dalszym ciągu przerwana przed trzema tygodniami dyskusya nad sprawozdaniem delegatów Rady miejskiej do Rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka. Poprzednia dyskusya toczyła się przy drzwiach zamkniętych, a to z tej przyczyny, że omawiano przekroczenia jednego z funkcyonaryuszy fundacyi, popełnione w zakładzie drohowyzkim, a kwalifikujące się pod §. 129 kodeksu karnego. Wczorajsza dyskusya dotyczyła administracyjnej pracy zarządu fundacyi i była przeważnie ostrą krytyką tej pracy. R. dr. Adam wykazał liczne braki w zarządzie drohowyzkiej szkoły rzemieślniczej i szkoły dla gospodyń i postawił wniosek o uchwalenie rezolucyi, domagającej się, by krajowa komisya przemysłowa co rychlej objęła w swój zarząd szkołę rzemieślniczą, zaś by delegaci Rady miejskiej postarali się albo o reorganizacyę szkoły gospodyń, albo o objęcie jej w zarząd kraju. R. dr. Dwernicki wziął w obronę dzisiejszy zarząd fundacyi. Ludzie ci pozostają na swoich stanowiskach od względnie nie dawna; nie można im tedy przypisywać winy tego, co im pozostało w spadku po dawnym zarządzie. Administracya sześcio i pół milionowego majątku jest maszyną zbyt ciężką, by ją można w krótkim czasie doprowadzić do porządku. — R. Bolesław Lewicki wykazał na podstawie cyfr, że administracya dóbr fundacyjnych jest bardzo drogą, a to dlatego, że oprócz zarządu w Drohowyżu, jest drugi zarząd we Lwowie. Jeden i drugi kosztują rocznie więcej jak po pięćdziesiąt tysięcy koron, razem tedy przeszło 100.000 koron. Z lwowskiego zarządu oprócz pensyi kuratora i dyrektora dóbr fundacyjnych możnaby skreślić pensye wszystkich innych funkcyonaryuszy, a to dlatego, że jeśli jest np. jeden buchalter a zarządzie drohowyzkim, to nie potrzeba już drugiego we Lwowie, którego zadaniem jest jeszcze raz przeliczać to, co tamten już policzył. Przez zniesienie owych podwójnych posad oszczędziłaby administracya fundacyi około 30.000 koron rocznie, czyli zarząd dóbr stałby się o około 30% tańszym.

R. dr. Szpilman wskazał na to, że stadnina rządowa w Drohowyżu płaci fundacyi tytułem czynszu 24.000 koron rocznie, tymczasem zarząd fundacyi nie chce tak dobremu lokatorowi uczynić żadnych udogodnień, ani żądanych przez niego adaptacyi budynków. Zdarzyć się tedy może, że rząd gdzieindziej umieści swoją stadninę, z czego wyniknie dla fundacyi bardzo przykra strata. — R. Feldstein i wiceprezydent Ciuchciński poparli wniosek dr. Adama, zaś r. Czarnecki wyraził zdanie, że możliwe oszczędności w zarządzie fundacyi nie powinny dotknąć najniższych urzędników tej fundacyi, lecz raczej tych, co pobierają wielkie płace.

W końcu delegat miasta do Rady administracyjnej fundacyi r. Rewakowicz powiedział, że jedną z głównych przyczyn niedomagań zarządu fundacyi jest wielka dowolność, z jaką Wydział krajowy postępuje wobec zarządu, kasując często zupełnie bezpodstawnie uchwały lub zarządzenia zarządu. Delegaci Rady miejskiej starali się w zarządzie uczynić, co tylko mogli. Za ich to wpływem podniesiono za niskie przedtem czynsze z folwarków i uzyskano 22.000 koron rocznie więcej, niż miała fundacya przedtem.

Co do fatalnych zarzutów, jakie podniesiono przeciwko jednemu z funkcyonaryuszy fundacyi, a mianowicie przeciwko p. Schmidtowi — to, ponieważ zarzuty te już dość dawno opublikowało czasopismo lwowskie *Monitor*, przeto delegaci Rady oczekiwali, że pan Schmidt zaskarży redaktora *Monitora*, posła Brajtera, i z uczynionych sobie zarzutów oczyści się na rozprawie sądowej. Tymczasem pan Schmidt zasłania się tem, że nie może przeprowadzić rozprawy sądowej, albowiem Rada państwa pomimo wystosowanej już przez sąd odpowiedniej odezwy o wydanie posła Brajtera dotychczas tej sprawy nie załatwiła, a tymczasem prawo ścigania sądowego zgasło z powodu przedawnienia. Wobec tego oświadcza r. Rewakowicz, że podtrzymuje wszystkie panu Schmidtowi w *Monitorze* uczynione zarzuty i spodziewa się, iż p. Schmidt zaskarży jego do sądu. Wreszcie r. Rewakowicz poddał jeszcze ostrej krytyce działalność syndyka fundacyi adwokata lwowskiego p. Augusta Łozińskiego. Adwokat ten, mimo iż go upominał dyrektor zarządu dóbr p. Trojan, zaniedbał terminu sądowego w sprawie z pewnym dzierżawcą o 80.000 koron. Jeśli tedy nie nastąpi restytucya sprawy, to fundacya będzie musiała dochodzić swej pretensyi na panu Łozińskim.

Po tem przemówieniu Rada przyjęła sprawozdanie delegatów do wiadomości, a następnie uchwaliła obydwa wnioski r. d-ra Adama.

Potem rozpoczęła się dyskusya nad pronowanym przez komisyę sanitarną regulaminem dla stróżów. Wzięto pod obrady §. 22, zabraniający utrzymywania stróżów dochodzących. Paragraf ten wywołał dość ostrą dyskusyę. Lecz około godziny 10 zabrakło kompletu. Wobec tego p. prezydent zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Lwów 9 grudnia.

Namiestnik Andrzej hr. Potocki wyjechał na kilka dni do Krzeszowic.

Prezydentem krakowskiej Izby lekarskiej wybrany został profesor dr. Bolesław Wicherkiewicz, a jego zastępcą dr. Stefan Schöngut.

Upaństwowienie kolei północnej. Z Wiednia donoszą, że konferencye między ministerstwem kolejowem a dyrekcyą kolei północnej co do wykupna tej kolei doprowadziły już do zawarcia układu, bo w zasadniczych kwestyach osiągnięto zupełne porozumienie. Wykupioną zostanie nietylko linia główna, ale i linie lokalne, kolej górska i prywatne własności Towarzystwa — jednem słowem wszystko.

Raut na dochód Tow. im. św. Salomei które w ten sposób musi się postarać o zasilenie kasy ubogich przed zbliżającą się zimą, zapowiada się doskonale. Program obfity, doborowy i wielce urozmaicony. Komitetowi, udało się też uprosić o współudział w raucie naszego niezrównanego śpiewaka, dr. Konrada Zawiłowskiego, który odniósł się już do intendantury teatrów w Wiedniu o pozwolenie pozostania we Lwowie o jeden dzień dłużej. Spodziewać się należy, że jutro, w niedzielę, zgromadzi się całe Towarzystwo o godzinie 8-mej w sali Kasyna wojskowego, na ten sympatyczny wieczór.

Przypominamy, że bilety (pojedyńcze po 3 K., familijne po 10, a akademickie po 2 K.) nabywać można u pani Jadwigi Paparowej (Mickiewicza 7 parter), a w dzień rautu od godz. 5-tej przy kasie w Kasynie wojskowem.

Mianowania. Minister skarbu zamianował adjunkta fabryki tytoniu w Monasterzyskach Franciszka Malinę wicedyrektorem fabryki tytoniu w Jagielnicy, a kontrolującego oficyała urzędu zakupna tytoniu w Borszczowie Teofila Cypryana kontrolerem w tym urzędzie.

Nagrodę pokojową Nobla ma otrzymać w tym roku baronowa Suttner.

Fałszowanie artykułów spożywczych. Tymi dniami skazany został na 24 godzin aresztu kupiec z Nowego Sącza, Pamer, za to, że sprzedawał fałszowany cynamon. Mieszał on go mianowicie z potłuczonemi łupinami z orzechów. Jeżeli tak tani artykuł spożywczy, jak cynamon, opłaci się kupcom fałszować, to można sobie wyobrazić, jak oni preparują inne, droższe artykuły. Naturalnie mamy na myśli tylko kupców nieuczciwych.

Nowe środki antypolskie. *Morgen Post* donosi, że w pruskim sejmie wniesioną zostanie nowela do ustawy o kolonizacyi polskich prowincyj. Idzie o oddanie komisyi kolonizacyjnej większych środków do dyspozycyi, aniżeli dotąd, oraz o *uniemożliwienie sprzedaży niemieckich dóbr Polakom*. Motywują to tem, że w ostatnich latach reprezentacye powiatowe zmieniły się w swym składzie na korzyść Polaków. Fundusz, zawotowany w r. 1902 na kolonizacyę w wysokości 350.000 milionów, wyczerpie się z końcem roku 1906. Ile obecnie ministerstwo zażąda, nie wiadomo; zapewne znowu takiej samej kwoty.

Podburzanie studentów do strejku. Z Jasła donoszą, że na tamtejszym bruku zjawił się jakiś tajemniczy młodzieniec, podobno akademik z Krakowa i między uczniów tamecznego gimnazyum począł rozrzucać odezwy wzywające ich do strejku. Rodzice tych uczniów byli bardzo zaniepokojeni, zwlaszcza, że młodzież naprawdę zaczęła się burzyć i odbywać jakieś pokątne narady. Na szczęście jednak większość uległa perswazyom rodziców i opiekunów, oświadczyła się przeciw strejkowi i postanowiła użyć środków legalnych. Deputacya uczniów klas wyższych udała się do dyrektora, który przyjął ją bardzo życzliwie i pozwolił na odbycie zgromadzenia celem omówienia życzeń młodzieży, delegując na nie jednego z profesorów, cieszącego się wśród uczniów największą sympatyą.

Samobójstwa. W lesie na Budach pod Przemyślem powiesił się porucznik artyleryi fortecznej Nowak, stacyonowany w Żurawicy. Powodem miała być nieuleczalna choroba.

W lasku bielańskim pod Krakowem zastrzelił się Leon Winiarski, były funkcyonaryusz kolejowy, liczący około 50 lat. Był on skazany wyrokiem sądu krajowego karnego na półtora roku ciężkiego więzienia i widocznie popełnił samobójstwo dlatego, aby nie odsiadywać tej kary.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Czyniąc zadość ogólnie objawianemu życzeniu, by wskrzeszono od dwu lat nie urządzane „wieczory kwartetowe“, postanowiło Towarzystwo muzyczne, obok wieczorów kwartetowych z fundacyi Malinowskiego, dawać jeszcze szereg podobnych produkcyi dla szerszej publiczności. Pierwsza odbędzie się w najbliższym tygodniu i mieści w programie: Beethovena kwartet smyczkowy Nr. 8 i Szumanna kwintet fortepianowy. W wieczorze tym przyrzekła współudział zaszczytnie znana artystka opery p. Marya Colignon-Szymańska. Śpiewaczka ta wykona szereg pieśni wybitnych kompozytorów polskich.

Z Koła literacko-artystycznego. Nową seryę odczytów w „Kole“ rozpoczynają dwie prelekcye, poświęcone specyalnie dziejom Lwowa. Mianowicie we wtorek dnia 12 b. m. mówić będzie dr. Aleksander Czołowski na temat: „Oblężenie Lwowa w 1655 roku“. Odczyt urozmaicą liczne obrazy świetlne, związane ściśle z owym historycznym faktem. Zaś we wtorek dnia 19 b. m., wygłosi p. Franciszek Jaworski odczyt p. t. „Królowie polscy we Lwowie“. Początek odczytów o godzinie 8 wieczorem.

List Łysenki do Sienkiewicza. Znakomity muzyk i kompozytor ruski, a zarazem przedstawiciel ukraińskiej narodowej partyi demokratycznej, p. Łysenko z Kijowa, wystosował do Henryka Sienkiewicza list w języku polskim i małoruskim i przesłał go zapomocą zarządu kijowskiego związku adwokatury polskiej. List ten brzmi:

„Szanowni Panowie! Upoważniony im. ukraińskiej partyi demokratycznej, którą na razie reprezentuję, do przesłania narodowi polskiemu wyrazów uczuć, streszczonych w załączonej przy niniejszem depeszy, umyśliłem przesłać ją panu Henrykowi Sienkiewiczowi, uważając Go za gwiazdę, całemu narodowi swojemu widoczną.

Uchwała brzmi:

„Ukraińska partya demokratyczna szczerem sercem pozdrawia braci Polaków w ich walce o autonomię kraju ojczystego i gorąco protestuje przeciw gwałtowi, który objawił się przez stan wojenny“. Z wysokiem poważaniem *M. Łysenko*.

List ten, odczytany na wiecu prawniczo-sądowym w Warszawie, przyjęty burzą oklasków, wywołał uchwałę równie serdecznej odpowiedzi na ręce p. Łysenki.

Zarządzenie przeciw socyalistom. Z Drezna donoszą, że z powodu ostatnich zajść socyalistycznych, podczas których wybito szyby w zamku królewskim, ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało wszystkich demonstracyj socyalistycznych, pochodów demonstracyjnych i t. d., a nadto zarządziło, aby co niedzielę były wszystkie wojska skonsygnowane.

Pogłoski o złym stanie zdrowia cesarza Wilhelma. Pisma angielskie doniosły tymi dniami, że cesarzowi niemieckiemu grozi bardzo poważne niebezpieczeństwo, że mianowicie musi on się wkrótce poddać poważnej operacyi, na wypadek zaś, gdyby ona się nie udała, to należy spodziewać się jak najgorszych skutków. Według zapewnień tych pism, dokona operacyi jeden ze specyalistów angielskich, ponieważ żaden z lekarzy niemieckich nie chciał się jej podjąć. Owóż ze sfer urzędowych niemieckich stanowczo zaprzeczają temu doniesieniu.

Terror socyalistyczny. Z Budapesztu donoszą, że socyaliści napadli tam onegdaj na wóz ekspedycyjny dziennika *Ujsak* i zniszczyli cały nakład tego pisma, znajdujący się na wozie. Dziennik *A Nap* został ponownie zbojkotowany za artykuł przeciw socyalistom. Inne dzienniki miały wyjść, poddawszy się do pewnego stopnia terrorowi.

Protest młodzieży. Otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

„Młodzież akademicka, izraelicka, grupująca się w akademickiem Towarzystwie „Związek“, z oburzeniem piętnuje brutalny napad syonistów w świątyni żydowskiej na młodzież, urządzającą uroczyste nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem. Ludzie prawdziwie postępowi przyznają każdemu wolność przekonań i wolność objawiania swoich uczuć na zewnątrz. Gwałt i terror jest argumentem dzikich hord, a nie ludzi, którzy żądają, by ich uczucia szanowano — wieczne zaś tendencyjne, a bezpodstawne przypisywanie komuś złej wiary w przekonaniach, niegodnem jest ludzi mających pretensye do uczciwości. Z naszej strony dołożymy wszelkich starań, by podobnym dzikim wybrykom na przyszłość zapobiedz.

Za wydział Towarzystwa „Związek“ *Maksymilian Pöller* przewodniczący, *Henryk Rappaport*, sekretarz“.

Z teatru. Dziś w sobotę wznowienie znakomitej sztuki Maskoffa „Tamten“. — Jutro w niedzielę popołudniu, patryotyczny dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“, wieczorem o godz. 7½ powtórzenie „Traviaty“ z gościnnym udziałem ulubienicy lwowskiej publiczności, pani Ireny Bohuss. — W poniedziałek danym będzie wspaniały utwór Wyspiańskiego „Warszawianka“ a na zakończenie wesoła trzyaktowa komedya Moliera „Doktór z musu“. — Na czwartek artyści dramatu przygotowują słynną sztukę Gabryela d'Annunzio pt. „Gioconda“, w której główne role wykonają pp. Bednarzewska, Zawiejska, Węgrzynowa, Zielińska, Adwentowicz, Chmieliński i Hierowski. — Najbliższą nowością operową będzie głośny „Werther“ Masseneta, którego premiera odbędzie się w sobotę przyszłego tygodnia. Dyrekcya opery czyni starania, by zatrzymać aż do tego czasu we Lwowie p. Maryę Boyer, która partyę Charlotty studyowała pod osobistem kierownictwem Massenet'a. W każdym razie wystąpi p. Boyer jeszcze we wtorek w „Manon“, w której tak wielkie miała powodzenie. Jeśli p. Leliwa — jak telegraficznie zapowiedział — przyjedzie w poniedziałek do Lwowa, to w środę dany będzie Orefice'a „Chopin“ z p. Ireną Bohuss, jako Florą, gdyby p. Leliwa nie przyjechał, daną będzie we środę „Halka“ również z panią Ireną Bohuss w roli tytułowej. Dziś przyjedzie do Lwowa p. Floryański, który zawarł z dyrektorem opery umowę na seryę gościnnych występów na naszej scenie.

Niebezpieczne agitacye szerzone są wśród nauczycieli szkół ludowych. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego ulega zdaje się presyi socyalistów, bo oto jaką rozesłał po kraju odezwę. Cytujemy ją dosłownie:

„W dniu 21 października br. uchwalił Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wzmocniony delegatami oddziałów całego kraju zwołać ogólny wiec nauczycielstwa na wypadek, gdyby Sejm krajowy w obecnej sesyi nie załatwił stanowczo sprawy regulacyi płac nauczycielskich, zrównując ich pobory służbowe z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych. Sejm król. Galicyi i Lodomeryi nietylko że przeszedł w tym roku do porządku dziennego nad tym słusznym postulatem, lecz nawet przez usta sejmowej komisyi szkolnej wyraził przekonanie, że postulat ten jest wręcz niemożliwym do zrealizowania, a rzucił jałmużnę w kwocie 400.000 koron na rzecz obarczonych rodziną nauczycieli. Ponieważ takiem załatwieniem sprawy czuje się nauczycielstwo pokrzywdzonem i upokorzonem, zwołuje zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego w myśl uchwały powziętej powtórnie dnia 8-go grudnia 1905 r. ogólny wiec nauczycielski. Termin zwołania wiecu, tudzież porządek dzienny będzie rozesłany po porozumieniu się z wszystkiemi towarzystwami pokrewnemi w kraju“.

Tyle słów odezwy, rozesłanej przez główny zarząd Towarzystwa pedagogicznego. Na czele tego zarządu stoi były prezydent miasta Lwowa p. Godzimir Małachowski. Jako poseł sejmowy, zna on doskonale stan budżetu krajowego i wie, że absolutnie przed rokiem 1911 nie jest możliwem polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych. Zapewne jednak nie ma dosyć wpływu na resztę członków zarządu, skoro przykłada rękę do agitacyi, zmierzającej do wywołania wrzenia wśród nauczycielstwa. Ponieważ teraz ogromnie szerzy się zaraza strejkowa z Rosyi po całej Europie, przeto obawiać się można, że wśród radykalnych warstw nauczycieli rozpocznie się propaganda za strejkiem. Warto więc przestrzedz naszych pedagogów, aby nie słuchali podszeptów złych ludzi, którzy ich do zguby będą prowadzili.

A pan Małachowski powinien się zdobyć na energię i raczej złożyć mandat prezesa głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego, aniżeli decydować się na przyjęcie na siebie odpowiedzialności za następstwa takiej szkodliwej agitacyi.

Straszna śmierć agitatorki. Ze stacyi Iwanowo, na linii jarosławsko-moskiewskiej donoszą o wstrząsającym wypadku. Oto córka lekarza, żyda, Olga Henkinówna, przybyła tam, aby prowadzić agitacyę rewolucyjną. Na dworcu zostawiła kufer u portyera, a ponieważ był on bardzo ciężki, więc otworzono go i znaleziono w nim rewolwery i naboje. Żandarmi czekali na powrót Henkinówny, aby ją aresztować. Przed wieczorem ujrzano ją uciekającą z drugą towarzyszką ku dworcowi, a za niemi pędzący tłum z okrzykiem: „Zabijcie żydówkę!“ Na dworcu Henkinównę i jej towarzyszkę aresztowano. Mimo to tłum burzący się przed dworcem domagał się wydania obu kobiet, co też żandarmi uczynili. Tłum Henkinównę w straszny sposób zamordował, a towarzyszkę jej ciężko poranił.

Strejk w cukrowni. Z Czerniowiec donoszą, że cukrownia w Żuczce musiała zastanowić ruch z powodu strejku robotników. Zażądali oni od kierownika fabryki podwyższenia płac o 100%, tudzież niezatrudniania robotników obcych, nawet z najbliższych gmin. Kierownictwo fabryki przyznało robotnikom 30% podwyżki płacy — na drugie jednak żądanie z powodu braku robotnika zgodzić się nie chciało. Ogółem strejkuje 500 robotników. Spokoju nie zakłócono.

Nowe probostwo. Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na utworzenie rz. kat. probostwa w Wietrznie, w pow. krośnieńskim.

Zmiana własności. Kamienicę przy placu Maryackim l. 10, tę, w której znajduje się skład porcelany firmy Jakóba i Aleksandra Lewickich, nabyła ta firma od spadkobierców ś. p. Katarzyny Wieczyńskiej za 540.000 koron.

Morderstwo w celu rabunku. Z Mielca donoszą, że w nocy z 3 na 4 b. m. zamordowano na polach wsi Kębłów przedsiębiorcę dostawy materyałów dla regulacyi rzek, Natana Leiblera z Baranowa, poczem obrabowano go. Zbrodniarzy dotychczas nie wykryto.

Wiedeńskie Towarzystwo dla wyścigów kłusowych (t. zw. *Trabrennverein*) wyznacza corocznie nagrody dla hodowców koni, które biegały na torze tego Towarzystwa. W r. b. otrzymała dwie nagrody stadnina Wola (JE. p. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego), mianowicie jedną dla trzylatków (za „Bluffa“) i drugą dla pięciolatków (za „Annę Z.“). „Argonaut“, który wyszedł również z tej stadniny, przyniósł swemu właścicielowi nagrodę pieniężną (1.500 K.) i złoty medal za najlepszy rekord w biegu z współzawodnikami austryackimi.

Sprostowanie. W liście do naszej redakcyi, zamieszczonym w ostatnim numerze, a pochodzącym z pod pióra jednego z urzędników państwowych, omawiając sprawę oddłużenia urzędników, powiedział autor, że poseł Stefan Sękowski jest prezesem galicyjskiej filii wiedeńskiego Bankvereinu we Lwowie. Owóż szanowny poseł Sękowski prosi nas o sprostowanie, że tak nie jest, a że natomiast jest on prezesem akcyjnego Banku związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, mającego siedzibę we Lwowie.

Zamordowanie generała Sacharowa. Ten adjutant cara otrzymał niedawno polecenie udania się do gubernii saratowskiej dla zbadania przyczyny rozruchów rolnych. Wziął się do rzeczy po czynowniczemu. Przybywszy do danej miejscowości zwoływał chłopów i pytał każdego z nich: „Czy przyznajesz się do zbrodni rabunku i podpalenia?“ „Nie ekscelencyo“ — odpowiadali prawie wszyscy. Na to wołał: „Kozacy do dzieła“. Kozacy zachowywali się oczywiście w sposób nader brutalny i pastwili się nad chłopami. Szczególnie w Kowaszynie znęcali się nad nimi strasznie i bili ich okrutnie. Pomiędzy pobitymi było czterech starców. Kozacy po większej części byli pijani. Sacharow nie był wprawdzie obecnym przy tych scenach, znajdował się jednak w pobliżu, w domu wójta. W następstwie tego partya rewolucyjna wydała na generała Sacharowa wyrok śmierci. Owóż parę dni temu młoda i piękna kobieta zjawiła się w mieszkaniu generała Sacharowa, oświadczając, że się chce z nim widzieć. W chwili, gdy wyszedł ze swego pokoju, strzeliła do niego trzykrotnie z rewolweru. Wszystkie strzały trafiły go; w dwie minuty po zamachu umarł. Morderczyni była całkiem spokojną, nie uciekała wcale i dała się uwięzić.

Rozbicie się statku. Z Paryża piszą: Wielkim smutkiem napełniła serca francuskie katastrofa „Hildy“, statku, który rozbił się u wybrzeży bretońskich przy mieście Saint-Malo. Pasażerowie statku należeli do rozmaitych warstw społecznych, ale trzy czwarte stanowili włościanie bretońscy, którzy wyjechali byli do Anglii, każdy z dość znacznym zapasem cebuli. Biedacy, spieniężywszy swój towar — obliczono, że każdy z nich miał mniej więcej 1200 franków przy sobie — wracali szczęśliwi do domostw, gdy zawistny los zesłał na nich u wrót kraju ojczystego burzę, która wszystkim zgotowała grób w słonych falach. Utonęło 126 osób, co przedstawia przynajmniej sto podpór rodziny. Większość ciał znaleziono, niektóre jednak poszły na dno morza z krwawo uzbieranym zarobkiem. Biedna Bretonia! Płaci ona zawsze srogi haracz Neptunowi.

Temperatura dnia 6go grudnia o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej —3, we Lwowie —2, w Tarnopolu —2, w Czerniowcach —3, w Wiedniu 0, w Salcburgu —2, w Gracu +2, w Pradze +1, w Tryeście +5, w Abbazyi —, w Raguzie —, w Budapeszcie +3, w Berlinie —1, w Hamburgu —1, w Monachium —4, w Zurychu —1, w Genewie —1, w Lugano —2, w Anglii +6, w Paryżu +6, w Biarritz +11, w Nizzy +6, w północnych Włoszech 0, we Florencyi +7, w Rzymie +9, w Neapolu +11, w Palermo +11, w Madrycie —, w Sztokholmie +2, w Petersburgu —, w Wilnie —, w Warszawie —3, w Moskwie —, w Kijowie —3, w Odessie —, w Serajewie +2, w Belgradzie +4, w Bukareszcie —2, w Sofii +5, w Konstantynopolu +10, w Atenach —. (Temperatura według Celsiusza).

Pogoda w północnych krajach alpejskich; zresztą wszędzie mgła i zachmurzenie.'

Zmarli. W Krakowie, dr. Feliks Kramarzyński, lekarz miejskiej kasy chorych, przeżywszy lat 78. — Fryderyk Rejowicz, syn Konstantego, majora wojsk polskich i Julii z hr. Lanckorońskich, emerytowany starszy inżynier kolei Warszawsko-Bydgoskiej, zmarł w Krakowie w 67 roku życia. Pozostawił wdowę i trzech synów, z których dwóch jest kapłanami Towarzystwa Jezusowego. X. Władysław jest profesorem zakładu naukowego w Chyrowie, x. Jarosław redaktorem kwartalnego pisma kaznodziejskiego *Kazanie i Szkice*, oraz miesięcznika *Sodalis Marianus*. Najmłodszy Stanisław jest porucznikiem pułku kolejowego.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 3 R. w poł. + 6 R. Bar. 771. Spada. Pochmurno.

Dowód dobrego wychowania.

— A więc Marya wyszła za mąż z miłości?

— O nie! Zanadto jest dobrze wychowana.

Roztargniony.

— Niech pan sobie wyobrazi, panie profesorze, że temu staremu małżeństwu, tuż naprzeciw, urodził się syn. Mąż ma przynajmniej lat 70, a żona z 50!

Profesor. Na miłość Boską, ileż lat ma zatem dziecko?

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: „Tamten,“ sztuka w 5 aktach J. Maskoffa. — W niedzielę popołudniu „Gwiazda Syberyi,“ dramat ze śpiewami w 4 a. Leopolda hr. Starzeńskiego. Wieczorem „Traviata,“ opera w 4 a. Verdiego. Drugi gościnny występ Ireny Bohuss, oraz występ Augusta Dianni i J. Szymańskiego. — W poniedziałek „Warszawianka,“ pieśń z r. 1831, przez Stan. Wyspiańskiego. Zakończy „Doktor z musu,“ kom. w 3 aktach Molièra.—We wtorek „Manon,“ o[illegible] w 4 a. Masseneta. Gościnny występ Maryi Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni, J. Szymańskiego i J. Jeromina.

Filharmonia lwowska komunikuje nam: Dnia 13 b. m. Willy Burmester zawita do Lwowa i grać będzie tylko raz jeden. Wiadomość tę powitają wszyscy melomani z żywem zadowoleniem. Burmester jest najszlachetniejszym i klasycznie skończonym skrzypkiem. Uczeń Hansa Buelowa, który mu świetną przepowiedział przyszłość, spełnił wróżbę swego mistrza. Burmester jest ulubieńcem Lwowa. Jego zeszłoroczny koncert zapełnił olbrzymią salę Filharmonii po brzegi. Powodzenie ogromne zachęciło tego wielkiego artystę do odwiedzenia i w tym roku naszego miasta. Burmester jest członkiem honorowym „Towarzystwa im. J. S. Bacha“ w Harleem. Czaykowsky uznawał go za najlepszego wykonawcę swych utworów. Po raz pierwszy wystąpił mając lat 7 w koncercie w Hamburgu i porwał całą publiczność. Wraz z Willy Burmestrem grać będzie pianista W. Klasen. Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

Z Colosseum. Główną atrakcyą obecnego nowego programu jest grupa białych niedźwiedzi, wybornie tresowana, pod wodzą nieustraszonej pogromczyni miss Louise Mary. Śliczny to widok, gdy w ciągu paru minut obszerna scena przeistacza się w olbrzymią klatkę, napełnioną białymi mieszkańcami stref oceanu Lodowatego, którzy na jedno skinienie potężnej pogromczyni wykonują skoki, ewolucye, huśtają się na ogromnej karuzeli, zsuwają się z wysokiej pochyłości, wywołując wrażenie nadzwyczaj komiczne. — Z barwnej wiązanki innych numerów na pierwszy plan wysuwają się „Nandroux et la belle Clemence“ w swych nadzwyczajnych produkcyach na reku i trapezie, akrobatyczni tancerze Satanella i niezrównani akrobaci Damman i Burnellys. Pełen humoru wodewil p. t. „Wesoły konkurent,“ w którym rej wiodą p. Maryewska, p. Rawicz, p. Morozowicz i p. Nynkowski, wywołują bezustanny śmiech rozbawionej publiczności. Dalszym przedstawicielem żywiołu komicznego jest p. Rügamer, wyborny humorysta groteskowy; w swojej scenie: „Wyrzucony z klubu“ rozśmiesza on do łez najbardziej nawet zdecydowanych hypochondryków. Gdy wspomnimy jeszcze o pięknej córze Hiszpanii „Alicê Rejane,“ tancerce pełnej gracyi i o nowej wiązance zajmujących żywych fotografij, wyczerpiemy już cały program, zasługujący na słowa bezwzględnej pochwały. Że publiczność jest tego samego zdania, najlepszym dowodem codziennie przepełniona sala, w niedzielę zaś ubiegłą mnóstwo osób odeszło do kasy bez biletów.

Literatura i sztuka.

* **Z opery.** We czwartek wystawiono na naszej scenie nieśmiertelną operę Rossini'ego: „Cyrulik sewilski“. Otwiera ona, jak wiadomo, bardziej niż inne, artystom pole do popisania się nietylko umiejętnością śpiewu, ale także talentem aktorskim. Ogromne zasoby tego talentu okazali też we czwartek panowie Grąbczewski, Jeromin i Paszkowski, a zwłaszcza p. Grąbczewski, który złożył dowód, że umie z niezrównanem mistrzowstwem manipulować w roli tak trudnej, jak cyrulika, w której co chwila można się wykoleić i zejść ze stanowiska artysty na poziom cyrkowego pajaca. Za to pod względem wokalnym, lubo śpiewał bardzo dobrze, nie dawał satysfakcyi estetycznej. Pozorną sprzeczność tego wyrażenia musimy wyjaśnić. Mianowicie p. Grąbczewski śpiewał zawsze partyę cyrulika w Warszawie po włosku. Z powodu licznych zajęć dyrektora opery we Lwowie, nie chciał przeuczyć się tej partyi po polsku, co, jak wiadomo, wymaga wiele czasu i pracy. Więc śpiewał ją i tutaj po włosku. Tymczasem włoska dykcya odsłoniła wprost w niemożliwy sposób płaskość i białość jego tenorowego głosu. Przy polskiej wymowie, ubogiej w otwarte samogłoski, pełnej dźwięków syczących, twardych i wargowych, białe i płaskie głosy nie rażą tak strasznie, jak przy wyraźnej dykcyi w języku włoskim, będącym pod względem wokalnym zupełnem przeciwstawieniem języka polskiego. Więc kiedy jeszcze tak niedawno słuchaliśmy z przyjemnością p. Grąbczewskiego w roli Janusza, to we czwartek w roli cyrulika wprost irytowała nas niesłychana płaskość jego głosu.

To samo spostrzeżenie zrobiliśmy co do panny Luce. Ona także śpiewała swą partyę po włosku i także się okazało, że ma głos niesłychanie płaski. W „Lalce“ zachwycił nas metalowy dźwięk tego głosu i lekka jego koloratura, a pewne cechy płaskości, które już wtedy uderzyły, kładliśmy na karb potrzeby udawania śpiewu mechanicznej lalki. Tymczasem w roli Rozyny, śpiewanej po włosku, wyszło w całej pełni na jaw, że młoda ta artystka, tak wysoce utalentowana, ma głos kompletnie płaski. Za to koloratura jej była pod każdym względem doskonałą, a umiejętność oddychania tak wielka, że wprost imponowała panna Luce długością swoich trylerów. Ponieważ płaskość głosu jest tylko następstwem zbyt otwartej jego emisyi, przeto sądzimy, że tak panna Luce, jak i pan Grąbczewski mogą bardzo łatwo przy pracy i dobrej woli błędowi temu zaradzić.

P. Dianni jako hr. Almaviva nie zadowolnił nas wcale. Byłoby to może przesadą, gdybyśmy powiedzieli, że nie śpiewał, ale tylko punktował. Ale już ta okoliczność, że można z tej strony zapatrywać się na jego śpiew, pokazuje jak daleco był tego dnia nie przy głosie. Artysta ten śpiewa bowiem za dużo; cztery, czasami pięć razy na tydzień — to byłoby stanowczo za wiele nawet dla osób, mających tak potężne płuca, jak pani Aino Acté lub jak pani Kasprowiczowa, a cóż dopiero dla śpiewaka, który zawsze się odznaczał piękną barwą głosu, jego okrągłością i modulacyą umiejętną, ale nigdy jego siłą. We czwartek zaś ponadto dawał nam p. Dianni koloraturę zupełnie zamazaną.

Panowie Paszkowski i Jeromin i pani Kasprowiczowa wykonali swe partye bardzo dobrze, z ogromnym humorem i świetnie pod względem wokalnym. Wszyscy troje śpiewali po polsku.

Ta mieszanina języka polskiego i włoskiego w operze, w której tak dużo jest *parlanda*, była strasznie rażącą i przykrą. Dyrekcya teatru nie powinna wystawiać oper tak niedbale przygotowanych; przecież my mamy prawo żądać od artystów włoskich, śpiewających ciągle w Polsce, aby się nauczyli po polsku śpiewać swoje partye, a już wprost tolerować tego nie możemy, żeby Polacy popisywali się włoszczyzną na polskiej scenie.

Chór w pierwszym akcie podczas serenady nie podobał nam się zupełnie. Orkiestra trzymała się dobrze. Teatr był pełny.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 7 grudnia.

(Z.) Z Berlina donoszą, że tamtejsze sfery finansowe liczą się z ewentualnością podwyższenia już w najbliższych dniach stopy procentowej w Niemczech. Jest ona i tak obecnie

o cały procent wyższa niż w Austryi, gdyż wynosi 5½%, mimo to jednak zarząd niemieckiego banku państwowego jest zdania, że z tą stopą procentową nie da sobie rady i nie potrafi nią obronić całości swych zapasów kruszcowych, zwłaszcza, że ostatnie burzliwe zajścia na targu walorów rosyjskich wywołały znów kolosalny odpływ gotówki z kas bankowych. Obecny stan portfelu wekslowego niemieckiego banku państwowego jest o 202 milionów marek większy, niż był o tej porze roku ubiegłego, zaś zapasy kruszcowe zmniejszyły się o 158 milionów. Powszechnie sądzą, że bank niemiecki podwyższy swą stopę procentową przynajmniej na 6% i że nastąpi to już tymi dniami.

Sprawa zawarcia nowych traktatów handlowych pomimo tylu trudności, na jakie natrafiła, postępuje przecie naprzód i jest nadzieja, że do 1-go marca będzie nasza monarchia miała przynajmniej cztery definitywne traktaty. Traktat z Niemcami jest bowiem już zupełnie gotowy, włoski sfinalizowany zostanie niebawem, w traktacie z Rosyą pozostało niezałatwionych tylko pięć punktów, co do których polecono ambasadorowi w Petersburgu bar. Aehrenthalowi do porozumienia, wreszcie traktat z Serbią, jakkolwiek pertraktacye dopiero w ubiegłym tygodniu się rozpoczęły, jest już na ukończeniu. Trudniej natomiast stoi sprawa zawarcia traktatu z Bułgaryą i Szwajcaryą.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Kraków. Wczoraj odbył się tu wiec urzędników państwowych i autonomicznych. Przewodniczył poseł Władysław Jaworski. Przewodniczący podał do wiadomości, że zapewnione jest dostarczenie kwoty pięciu milionów koron z funduszów państwowego Banku krajowego we Lwowie na cele konwersyi długów urzędniczych na zasadzie programu, wypracowanego przez krakowski komitet urzędniczy; zasady te Bank krajowy przyjął. Mówca odczytał pismo Banku krajowego w tej sprawie, zawierające oświadczenie, że na mocy swego statutu może Bank krajowy udzielać pożyczek Kołom kredytowym na skrypta notaryalne. Urzędnicy państwowi w Galicyi utworzą tedy „Koło kredytowe" przy Banku krajowym. Każdy urzędnik, żądający pożyczki amortyzacyjnej, musi się stać członkiem Koła kredytowego. Pożyczek udzielać się będzie na 4% a wraz z amortyzacyą na 7% w ciągu lat 21, a 8% w ciągu lat 17½, na podstawie aktu notaryalnego za kondyktem *primo loco* na płacę. Prócz raty amortyzacyjnej płacić się będzie 2% od raty na fundusz gwarancyjny. Fundusz ten oprocentowuje Bank krajowy na 3%. Fundusz ten opłaca ryczałt administracyjny Bankowi i pokrywa straty z powodu śmierci lub wydalenia dłużnika z urzędu, o ile dług ten ani w majątku prywatnym ani w spadku pokrycia nie znajdzie. Dłużnik po spłacie długu otrzymuje 80% matematycznej wartości niezużytych wkładek do funduszu gwarancyjnego według stanu w chwili spłaty długu.

Po dyskusyi uchwalono przyjąć zasady, ofiarowane przez Bank krajowy i upoważniono komitet do dalszej pracy w tym kierunku i ułożenia ostatecznych warunków. Zaznaczyć należy, że wyrażone co do konwersyi zasady przyjęte zostały przez lwowski komitet urzędniczy. Uchwalono domagać się od rządu wydatnej subwencyi na cele budowy tanich mieszkań dla urzędników, dalej wysłać dnia 10 bm. do Wiednia wraz z lwowską także krakowską deputacyę celem starania się o podwyższenie dodatku aktywalnego.

Uchwalono utworzyć krajowy Związek urzędników. Przekazano komitetowi rezolucye w sprawie zniżenia lat służby do 35, w sprawie drożyzny i pragmatyki.

Paryż. Minister oświaty Bienvenne Martin zwołuje pozaparlamentarną konferencyę, która ma przygotować zasady postępowania przy zastosowaniu ustawy o rozdziale Kościoła od państwa dla publicznej administracyi. Publikacya tej ustawy w urzędowym dzienniku nastąpi w przyszłym tygodniu.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przy znacznym komplecie posłów i przepełnionych galeryach interpelował nacyonalista Faure w sprawie zagranicznej polityki ... w sprawie marokańskiej.

Prezes gabinetu Rouvier oświadcza, że w przyszłym tygodniu rząd przedłoży Izbie „księgę żółtą" w sprawie marokańskiej, prosi zatem o odroczenie obrad nad interpelacyą Faure'a do rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Faure protestuje przeciw odroczeniu i żąda wyjaśnień, w jaki sposób treść depeszy francuskiego ambasadora w Londynie w sprawie zaofiarowania przez Anglię ewentualnej pomocy, dostała się do publicznej wiadomości. Agencya Havasa zupełnie nie zaprzeczyła tym wiadomościom gazet. O depeszy zawiadomiono Loubeta i Rouviera. Mówca oświadcza, że Rouvier dopuścił się zbrodni zdrady stanu.

Rouvier wśród okrzyków lewicy odpiera te insynuacye i protestuje przeciw wyrażeniu się Faure'a.

Faure żąda postawienia winnych niedyskrecyi w stan oskarżenia; można mówić tylko o tych trzech: Delcassem, Rouvierze i Loubecie. (Protesty na lewicy). Mówca wnosi jednak tylko postawienie Rouviera w stan oskarżenia. (Protesty).

Rouvier oświadcza, że w przyszłym tygodniu przy sposobności przedłożenia „żółtej księgi" udzieli Izbie wyjaśnień, ale dziś na czczą gadaninę nie będzie odpowiadał. (Oklaski na lewicy).

Faure protestuje przeciw nazwaniu jego przemówienia „gadaniną" i oświadcza, że cofa swój wniosek. (Śmiech).

Obrady nad interpelacyą uchwaliła Izba odroczyć stosownie do życzenia prezydenta ministrów.

Następnie toczyła się dyskusya w sprawie zamknięcia giełdy robotniczej.

Sofia. Przywódca oddziału powstańców Szernoreges został przez chłopów zabity.

Sztokholm. Jak słychać, nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzyma profesor kilońskiego uniwersytetu Lenard, a nagrodę chemii profesor uniwersytetu w Monachium Bayer.

Wiedeń. Wczoraj zebrał się tu na trzydniowe obrady austryacki zjazd stolarzy celem zajęcia stanowiska wobec nowej ustawy przemysłowej. Przybyli delegaci wszystkich związków, między innymi z Krakowa, Białej itd.

Waszyngton. Izba reprezentantów zawotowała kredyt 11 milionów dolarów dla robót około budowy kanału Panamskiego.

Londyn. *Times* pisze: Jak słychać, Campbell-Bannerman postanowił ostatecznie pozostać przywódcą w Izbie gmin tak długo, jak zdrowie i siły mu na to pozwolą. Przytem musiał porzucić nadzieję utworzenia gabinetu takiego, któryby złączył wszystkie talenty w szeregach liberalnych, z wyjątkiem Roseberyego. Bezpośredniem następstwem tego jest ten fakt, że Edward Grey odmówił przyjęcia teki ministeryalnej.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. P. Jerzy Matejko, właściciel dóbr Batowice, otrzymał akt oskarżenia o zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie ks. Ludwika Windischgrätza. Obrońca oskarżonego adw. dr. Włodzimierz Lewicki zgłosił sprzeciw od aktu oskarżenia, domagając się odstąpienia sprawy sądowi przysięgłych.

W Brzesku wykryto, że służący w tamtejszem starostwie przez długi czas dopuszczał się kradzieży z kasy starosty. Szkoda dochodzi do 12.000 kor. Służącego aresztowano. Znaleziono kwotę 1.500 kor., ukrytą na wozie w podwórzu domu, w którym mieści się starostwo. Resztę służący przetrwonił. Aresztowano jeszcze kilka osób.

Berlin. Z Petersburga nadeszły następujące wiadomości: Krążą uporczywie pogłoski o zamierzonej kontrrewolucyi. Władze wojskowe energicznie starają się przypomnieć wojsku obowiązki przy pomocy duchowieństwa wojskowego. Słowa: dyktatura wojskowa coraz częściej się słyszy. Sytuacya Wittego, jak się zdaje, dotychczas niezmieniona. Godzina jego ustąpienia, mimo odmiennych zapewnień, jak się zdaje, jeszcze nie wybiła.

Wczoraj wieczorem wybuchły prawie już rozruchy w petersburskim 14 i 18 oddziale floty, które chciano wysłać do Kronsztadu. Majtkowie oświadczyli kategorycznie, że nie usłuchają rozkazu, dopóki w Kronsztadzie będzie stan wojenny. Zajścia skończyły się tem, że cofnięto rozkaz i majtkowie zostaną w Petersburgu.

Dzienniki donoszą, że w Rydze zbuntowały się dwa pułki; żądania żołnierzy co do polepszenia ich bytu spełniono.

Ruś donosi, że między Wittem a Durnowem okazała się różnica zdań w sprawie strejku pocztowego i telegraficznego. Witte wczoraj zamierzał podobno zażądać od cara dymisyi Durnowa.

Strejk, jak się zdaje, zmniejsza się. Ruch telegraficzny z wnętrzem kraju dotychczas przerwany. Na prowincyi podobno tymczasem rozgrywają się ważne wypadki. Wiadomości są skąpe i niepewne. Jasnem jest tylko, że bunt wojskowy czyni postępy.

Tulon. 50 rosyjskich marynarzy, którzy znajdowali się na zbudowanym tu torpedowcu, zbuntowało się przeciw oficerom swoim. Bunt uśmierzono przy pomocy robotników francuskich.

Paryż. *Matin* donosi, że Rouvier na radzie ministrów nie powiedział, że pokrycie kuponu rosyjskiego wystarczy na 2 lub 3 lata, lecz że wystarczy na 2 lub 3 półrocza.

Paryż. Wielki rabin francuski Zadoc-Khan zmarł wczoraj.

Sztokholm. W Finlandyi ruch kolejowy przywrócono w zupełności.

Londyn. *Times* donosi, że prawdopodobnie sir Edward Grey obejmie tekę spraw zagranicznych w gabinecie Campbell Bannermana.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, ministerstwo kolejowe powzięło już decyzyę co do podwyższenia płacy dziennej na kolejach, będących pod zarządem państwowym, i poruczyło dyrekcyom kolei państwowych i kierownictwu ruchu w Czerniowcach przeprowadzenie konkretnych zarządzeń. Równocześnie zawiadomiło koleje prywatne o zamierzonem podwyższeniu płac, jakoteż o autonomicznym awansie podurzędników i służby kolei państwowych z d. 1. stycznia 1906, ponieważ zastępcy kolei prywatnych na konferencyi, jaka się w ostatnich dniach odbyła, oświadczyli gotowość przyznania personalowi, o ile nie jest już teraz lepiej płatny, te same polepszenie płac, jak koleje państwowe, z d. 1 stycznia r. p.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 9 grudnia. Hr. J. Potocki z Brzeżan. Hr. K. Konarski z Grochowiec. Hr. J. Łubieńska z Krakowiec. Hr. J. Koziebrodzki z Podhajczyk. Ks. E. Sapieha z Bilki. H. Czajkowski z Bóbrki. K. Marmoross z Karowa. J. Podkowa z Podola. J. Katz z Wrocławia. S. Fałat i J. Natanson z Krakowa. S. Bogusz z Wołynia. K. Sieber z Przemyśla. K. Abrahamowicz z Czeresch.

HOTEL FRANCUSKI
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 9 grudnia. B. Gans z Przemyśla. J. Turnau z Mikuliniec. J. Lauterstein z Czerniowiec. H. br. Wattmann z Rudy rożanieckiej. N. Rosental z Borysławia. A. Lewicki z Kałusza. Z. Gross z Ottyni. S. Zwolski z Bryniec. L. br. Wattmann z Zaleszczyk. E. Strohmer z Tarnopola. K. Ludkiewicz z Rudek. R. Krogulski i N. Orzechowski z Rzeszowa. J. Lipkowska z Wołynia. A. Lederer, E. Deutsch i K. Heller z Wiednia. J. Dranoz z Trembowli. S. Zaleski z Rosyi. W. Langer z Żółkwi. A. Sułowiecki z Tarnobrzega. W. Michałowski z Połowiec. Z. Balicki z Krakowa. I. Opieński z Żółkwi. A. Stieber z Przemyśla.

Nadesłane.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55. 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.34, 5.15. 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20***. **1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45 (od 15|6 do 30|9).
Z Bełzca 5·00.

†

Za współudział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Ferdynandowi, jakoteż za wyrazy współczucia, jakich doznaliśmy po stracie męża, ojca i brata, składamy wszystkim serdeczne podziękowanie.

Mieczysława Knauer z dziećmi,
Jan Knauer.

†

Michał Kondziołka

restaurator hotelu Krakowskiego

zmarł dnia 9 grudnia 1905 roku po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 47 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy, na który stroskana żona z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych odbędzie się w poniedziałek dnia 11go grudnia b. r., o godz. 8½ po południu z Domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we wtorek dnia 12go grudnia o godzinie ½9tej rano.

Lwów, dn. a 9 grudnia 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Drobne ogłoszenia.

Wyborny miód deserowy kuracyjny po 6 kor. „rarytas" miodoborów po 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 kor. Własna pasieka. Za blaszanki zwracam po 60 hal. Broszurki o miodzie darmo. **Korzeniewicz** em. naucz. **Iwanczany.**

Syriusz Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. Kawy palone surowe i herbaty. Ceny przystępne.

Wyborne kawy Ceylońskie i inne po zł. 1·30, 1·50, 1·90 2, 2·06, i 2·10 za kilogram. Wysyłki w woreczkach 4¾ kilgr. franco do każdej miejscowości pocztowej — poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2.

Kielichy
srebrne prawdziwe lyońskie w wielkim wyborze zawsze na składzie:
J. Dąbrowski
Hetmańska 4. Lwów.

Miody! Miód-patoka pszczelny 5 kg. blaszanka K 6.— Miód stołowy do picia 4-litr. gąsiorek K. 5.50. Miód à la Malaga do picia 4-litr. gąsiorek K. 6.60. Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie: „Eksport Miodu" — Denysów.

Willa z ogrodem urządzona z komfortem ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat. Potrzebna gotówka 14.000 guldenów. Wiadomość Biuro Dzienników Plohna Lwów.

Wzorowe
umieszczenie dla zamożniejszych uczniów szkół średnich Lenartowicza 12. Tabińska.

Zbiór monet
polskich i rzymskich tanio do sprzedania. Lenartowicza 12. **Tabińska.**

Lwowskie Foto - Plastikon
w Pasażu Hausmana
(46 razy premiowane)
Od 10/12—16/12 do widzenia:
Demonstracya austryackiej floty wojennej przeciw **Turcyi.** Zajmująca podróż z **Poli** aż do wyspy **Mitilene.**
Wstęp 10 centów.

Tortownice
nowego systemu, praktyczne, trwałe poleca **Fr. Chladek** handel wyrobów żel. metalowych, Lwów, Rynek 45.

Fortepian krótki Bösendorfera do sprzedania **Wojnarowicz** skład fortepianów, Rynek 8.

Podziękowanie.

Fortepian otrzymałem w bardzo dobrym stanie, z fortepianu w ogóle jestem bardzo zadowolony. Życzę Panu jak najwięcej odbiorców. Tak solidnej i sumiennej firmy jak Pańska nie znalazłem nigdzie. Dla swoich klijentów bądź Pan zawsze tak sumienny i rzetelny to znajdziesz Pan licznych odbiorców i przyjaciół. Raz jeszcze dziękuję Panu za fortepian. Kreślę się z poważaniem

Ks. Włodzimierz Lewicki
dziekan i proboszcz.
Grażowa p. Łomnica ad Turka.

Miód pszczelny patoka, deserowy, lipcowy z własnej pasieki wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 kor. pod gwarancyą **Israel Schächter w Podhajcach.**

Każda pani
znajdzie u mnie dobry poboczny zarobek przez ręczne roboty; roboty rozdaje się w każde miejsce. Prospekty z gotowymi wzorami po 30 halerzy w markach rosyjska **Regina Beck, Wiedeń, XX, Brigittenauerlände 28.**



Jedyne odpowiednie podarunki
na św. Mikołaja,
są tylko instrumenta muzyczne i mechaniczne. Najtaniej sprzedaje je najstarsza firma krajowa
J. Kapralika
we Lwowie, obok głównego wejścia do Filharmonii.
Cenniki darmo.

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Miód pszczelny
prawdziwy patoka, deserowy, lipcowy, z łąk podolskich, z własnej pasieki, — wysyła w blaszankach 5 kg. pod gwarancyą za 5 kor. Pocztą nieopłatnie.
Franciszek Ziemba
Podhajce.

Pierścionki
Obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca
Franciszek Kwaśniewski
Plac Halicki 4.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Węgiel
pierwszorzędny górnośląski (7216 kaloryi oraz **najlepszy krajowy** (5914 kaloryi) dla **gorzelń** i celów **przemysłowych** poleca i wysyła wprost z kopalń firma
Adolf Blumenfeld
Kraków, ul. Pawła 12.

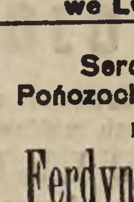


Japońskie lilie na Boże Narodzenie.

Gdy postawi się teraz w pokoju cebulki w przygotowanych do tego miseczkach szklan. można spostrzedz ich prędki i ciekawy rozwój i na Boże Narodzenie można mieć wspaniały kwiat. Rozsyłam po całej Austryi, Węgrzech i Niemczech 4 sztuki cebulek z piękną miseczką szklanną za K. 2·50, 12 szt. z 3 miseczkami za K. 7.—, 24 sztuk z 6 miseczkami za K. 13.40, 48 sztuk z 12 miseczkami za K. 25.50. Wskazówki gratis. **Theophil Ziegler, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 31.** Dostawca osobliwszych cebulek kwiatowych i roślin.

Już
nadeszły najnowsze wzory do malowania, które wypożyczać można u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.

Włóczkowe
Serdaczki, Kamasze, Pończochy, Rękawiczki, Halki,
poleca najtaniej
Ferdynand GÜTTLER
ul. Halicka 20.



Proszę żądać darmo i opłatnie
mój bogato ilustr. cennik zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr. 1430 (Czechy).
Prawdziwy niklowy **zegarek** anker rem. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem, zł. 2. Nikl. budzik złr. 1·45, 8 szt. złr. 4.— Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

DOM ZDROWIA
Dr. Soleckiego Kazimierza
Lwów, ul. Hausnera l. 11.
Nr. Telefonu 678.
Adres dla depesz: **Sanatoryum Solecki, Lwów.**
Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Na myszy polne
Trucizny na myszy polne
Gałki fosforowe
Owies strychninowy, obłuskany,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy, dla innych zwierząt,
Pszenica strychninowa
wyrabia
Lwowska fabr. chemicz. „Tlen"
Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy polityczn.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

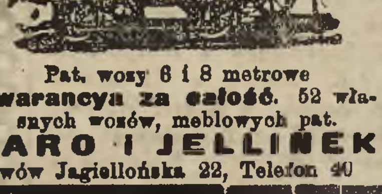
Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH — PASTA DO OBUWIA i SKÓR — ISKRA w KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA
ISKRA

Przeprowadzenia.

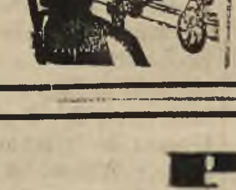


Pat. wozy 6 i 8 metrowe **Gwarancya za całość.** 52 własnych wozów, meblowych pat.
CARO I JELLINEK
Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Pierścionki
zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie bižuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hôtel Europejski.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo
Wody Mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież
SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.
Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób płci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość niema wpływu, sprzedajemy roboty.
Tow. domowych robót pończoszkowych.
THOM. H. WHITTICK i Sp.
Praga, Petrske namesti 7 — 597.

Najlepsze rodzaje
Płócien
jakoteż w wielkim wyborze
Bieliznę stołową
poleca po niskich cenach
HANDEL
Jana Riedla
we Lwowie,
Na żądanie posyłam szczegółowe cenniki.

Maszyny do szycia i haftu Singera
i inne,
na raty pod warunkami przystępnemi lub za gotówkę ze znacznym opustem.
Za naukę szycia i haftu, opakowanie, dostawę do kolei nie liczę nic.



Władysław Kukawski
skład maszyn do szycia, Lwów, pasaż Mikolascha.
Uwaga.
Kierowałem długie lata firmą ś. p. wuja mego Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moja wiedza daje więc odbiercy dobrą gwarancyę za jakość maszyny. **Kukawski.**

Znaczniejszy obszar gruntów 3¼ przy ul. Grodeckiej w całości lub parcelami natychmiast na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli **Adwokat Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów** Akademicka 22.

Okazya!
Prawdziwe perskie dywany starożytne w rozmaitych wielkościach sztuka po **30 złr.** Kopernika nr. 17.

Magazyn i Pracownia Futer Bracia Lubelscy
Lwów, Wałowa 3.

Polecamy na sezon zimowy nasz świeżo sprowadzony zapas **Futer** w skórach, jakoteż gotowe **Futra** damskie, męskie i podróżne. **Kołnierze, Zarękawki, Czapki, Baranice, Serdaki** i wiele innych artykułów w zakres kuśnierstwo wchodzących. **Sukna** do pokrycia **Futer** w wielkim wyborze na składzie. Wykonania trwałe i staranne, a przerobienia, wedle najświeższych żurnali, uskuteczniamy szybko. — Ceny nadzwyczaj niskie.

Bogato illustrowane cenniki Futer najnowszych Modeli wysyłamy franko.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.